Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 266 Kraków, niedziela 18 listopada 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Węgierskie obyczaje w Polsce

Manja pojedynkowa

W parlamencie węgierskim przed wojną istniał i obecnie się utrzymuje zwyczaj, że dwaj posłowie, pokłóciwszy się na temat polityczny, wyzywają się na pojedynek. Z reguły jest to niekrwawa pukanina z pistoletów albo lekkie podrapanie się szablami i — „honorowi" stało się zadość. Ta manja pojedynkowania się jest tam tak silna, że podlegają jej nawet ministrowie, a także dobrzy katolicy, mimo że kościół zakazuje pojedynków.

Ten dziki zwyczaj załatwiania nieporozumień politycznych zaczyna wchodzić w Polsce w modę. Z chwilą, gdy Sejm uzyskał kilku wojskowych jako polityków parlamentarnych, próby załatwiania sporów politycznych z bronią w ręku są na porządku dziennym. Można rozumieć, że oficer, w pewnych warunkach nawet zmuszony do pojedynkowania się, chciałby tę swoją napół legalną instytucję przenieść na grunt sejmowy, z tego jednak nie wynika, żeby posłowie cywilni musieli takiemu przymusowi się poddać. Poseł za swe czyny na terenie sejmowym odpowiedzialny jest wedle regulaminu przed całym Sejmem, zaś za swe zachowanie się polityczne odpowiedzialny jest przed swymi wyborcami. Jakiem prawem inny poseł przywłaszcza sobie prawo cenzurowania kolegi-posła? Jaką ma do takiej kontroli legitymację?

Do jakich absurdów doprowadza ten dziki zwyczaj, którego inicjatorami są posłowie z BB, dowiadujemy się z następującego zajścia: Na piątek zostało zwołane **posiedzenie komisji spraw zagranicznych**. Ponieważ przewodniczący tej komisji poseł Radziwiłł wyjechał, jako delegat rządu, na uroczystość 10-lecia do Rygi, przewodnictwo komisji przypadło wiceprzewodniczącemu, a jest nim tow. **Niedziałkowski.** Otóż we czwartek poseł **Targowski z BB**, zapewne nie w imieniu własnem, wystosował **do marszałka Sejmu Daszyńskiego list, żeby zarządził odwołanie posiedzenia komisji, ponieważ posłowie BB nie wezmą w niem pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego udziału.** Tow. **Daszyński** postąpił, jak mu obowiązek i poczucie taktu nakazywały: **odesłał list p. Targowskiemu bez słowa odpowiedzi.**

Do czego jednak dojdziemy, jeżeli BB będzie kontynuował te metody? Może się zdarzyć, że jedynka nie zechce wziąć udziału w posiedzeniu Sejmu, na którem przewodniczyłby wicemarszałek tow. Marek? To nie jest prosta rzecz, to jest jedno z pociągnięć, które w sumie zmierzają do rozbicia Sejmu, do doprowadzenia go do bezwładu. Nie można narazie gwałtem Sejmu rozpędzić, używa się więc takich sztuczek. Węgierskie zwyczaje mają zastąpić — brak programu.

Pozatem sprawa ta ma i inne oblicze. Są jeszcze w Sejmie posłowie a poza Sejmem działacze, którzy nie ulękli się teroru i kontynuują swe prace w duchu dla „sanacji" niezbyt przyjemnym. Na tych ludzi rzuca się postrach materjalny i moralny: przyjęcie pojedynku grozi ewentualnie kalectwem, nieprzyjęcie pojedynku grozi — „utratą honoru", jak ośmiela się pisać p. **Stpiczyński**, uważający się widocznie za arbitra w sprawach honorowych. Jest jeszcze i trzeci sposób „wpływania" na niewygodnych, sposób wypraktykowany na Nowaczyńskim i innych. Nie wszyscy działacze mają tak silne nerwy, aby wytrzymali ciągłe groźby; niejeden może się załamać i „sanacja" ma o jednego przeciwnika mniej, a o zmniejszenie liczby przeciwników jej chodzi.

Społeczeństwo, które jeszcze nie w zupełności zatraciło poczucie czystości, ma obowiązek zaprotestować przeciw takim metodom, godnym może betarów węgierskich ale nie chcących uchodzić za bohaterów polskich. — Życie publiczne stanie się u nas wkrótce monopolem ludzi o najsilniejszych nerwach i najgrubszej skórze, czulsi na honor i dobre zwyczaje zostaną z niego wyparci. I wtedy będzie „jeden pasterz i jedna owczarnia".

O zmianę konstytucji

Z rozmów i niedomówień, z artykułów dziennikarskich i wypracowań profesorskich sprawa zmiany konstytucji weszła na realne tory: na forum sejmowe. Weszła jednak w tak nieokreślonej formie, że doprawdy niewiadomo, czy inicjatorzy na serjo chcą zmiany, czy też chcą zatrudnić Sejm bezpłodnem gadaniem, aby nie stało czasu na ważniejsze sprawy.

Jedynka, występując z inicjatywą zmiany konstytucji bez konkretnego projektu, ma na usprawiedliwienie swej chęci artykuł 125 konstytucji, nadający obecnemu, drugiemu normalnemu Sejmowi Rzeczypospolitej prawo rewizji konstytucji kwalifikowaną większością. To jest wedle brzmienia i ducha cytowanego artykułu prawo, ale nie przymus; Sejm może tedy przystąpić do zmian, ale nie musi i zachodzi pytanie, czy zmiany są konieczne i czy obecna pora nadaje się do przeprowadzenia tego dzieła.

Podkreślano z różnych stron konieczność rewizji niektórych postanowień konstytucji, ale każde stronnictwo ma na myśli inne jej postanowienia. Dla „jedynki" najważniejszą rzeczą wymagającą rewizji jest postanowienie o władzy prezydenta w duchu jej powiększenia; dla innych stronnictw materjałem rewizyjnym są postanowienia terminowe co do budżetu, postanowienia co do wieku i płci wyborców — słowem, tyle propozycyj zmian, ile partyj, a wiadomo, że na brak partyj narzekać nie można.

Zasadnicza strona tej kwestji jest taka: czy zmiana konstytucji jest pilną i czy obecne stosunki sprzyjają takiej robocie? Nie podzielamy zdania, jakoby szczególnie na drugie pytanie należało dać odpowiedź twierdzącą. W normalnych stosunkach zmienia się rzecz, która się przeżyła, nie odpowiadała już potrzebie, staje się przeszkodą w normalnem funkcjonowaniu — w tym wypadku — maszyny państwowej. Nikt nie zechce twierdzić, jakoby nasza konstytucja była idealną; nie jest ona taką z tego prostego powodu, że robiono ją na kolanie, na pewien termin i dlatego pominięto wiele a wsadzono niemało rzeczy, które są sprzeczne z duchem czasu, nawet wedle polskich stosunków pojętym.

Można tedy rozumieć chęć pewnych ludzi czy kół do zmiany tego, co już w r. 1921 nie było trafne, a co w ciągu 7 lat stało się niem w jeszcze mniejszym stopniu. Czy jednak główny motor, pracujący nad urzeczywistnieniem zmian, tj. „jedynka", ma tylko ten idealny cel na oku, czy jej naprawdę chodzi o poprawienie tego, co jest poprawy godne? „Jedynka" jest partją rządową i jej jest zupełnie obojętne, jak z jej zachowania się wynika, jak rząd traktuje jeszcze obowiązującą konstytucję i żaden człowiek, który śledzi jej pociągnięcia bodaj od marca br., nie powie, żeby ona choć w jednym wypadku stanęła w obronie konstytucji, tak jawnie przez rząd łamanej. Dla „jedynki" nie istnieją złe pociągnięcia rządu; dla niej wszystko, co „z góry" wychodzi, ma sankcję parlamentarną, choćby to była rzecz stojąca w rażącej sprzeczności do ducha konstytucji.

* * *

Jakiż więc cel miałaby „jedynka" w zmianie — nawet w pogorszeniu — konstytucji, kiedy obecną traktuje z suwerenną dowolnością w myśl jedynego w państwie decydującego czynnika? Czy ktokolwiek ludzi się, że „jedynka" odczuła konstytucyjne sumienie dla **przyszłej** konstytucji, **depcąc obecną?** Na te pytania trzeba odpowiedzieć, zanim się uzna sprawę zmiany konstytucji za aktualną, dla kogo się ją zmieni, jaki użytek z tych zmian się zrobi, czy Sejm nie kopie sobie grobu własnemi rękami, zgadzając się na przypieczętowanie tego, co obecnie tylko siłą się robi.

Komisja Centralna Związków Zawodowych

We środę odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przy licznym udziale członków komisji z Warszawy i z prowincji. Komisja Centralna postanowiła **usunąć ze Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce Związek dozorców domowych i służby domowej** (Warszawa, ul. Leszno 48), za wyraźne opowiedzenie się przeciwko Komisji Centralnej i naruszenie karności organizacyjnej.

Komisja postanowiła powołać w Warszawie Radę Związków Zawodowych na konferencji zarządów oddziałów, która odbędzie się w dniu 23 bm.

Komisja przyjęła do wiadomości zrzeczenie się mandatu członka komisji ob. Podniesińskiego, oraz uznała za usuniętego z komisji Wacława Preissa, skreślonego przez zarząd Związku pracowników użyteczności publicznej. Poza tem Komisja załatwiła szereg spraw natury organizacyjnej.

—ooo—

W programie jedynki — pojedynki

Debaty sejmowe dały asumpt jeszcze do jednego wyzwania na pojedynek. Chodziło o to, czy rządowa gospodarka leśna jest racjonalną, czy dewastacyjną?

Poseł Opolski ze Stronnictwa Chłopskiego zarzucał właśnie tej gospodarce niszczycielstwo.

Jego krytyką uczuł się dotknięty poseł Przedpełski z BB, prezes Związku organizacyj Kółek rolniczych, i wysłał do p. O. sekundantów.

Nie mamy kompetencji do rozsądzenia, czy zarzuty posła Opolskiego były słuszne. Chodzi tu jednak — każdy to przyzna — nie o prywatną rozmowę dwóch panów w gabinecie restauracyjnym, zakończoną sprzeczką, lecz o poruszenie w Sejmie **sprawy, dotyczącej poważnego działu gospodarki krajowej.**

Pan Przedpełski chce gwarantować opinji publicznej, że krytyk nie ma racji. Jak? Pistoletem lub bronią sieczną... Taką modę chce widocznie zaszczepić klub BB.

Kodeks Boziewicza ma być decydującym i w dziedzinie gospodarczych zagadnień. Depesze bowiem, które doniosły o tem nowem zajściu nie wspominają, ażeby strona wyzywająca **powoływała się na jakiś obelżywy zwrot przeciwko sobie wymierzony...** Nawet konserwatywny organ BB na gruncie krakowskim — „Czas" — który nawiasem mówiąc przekręcił nazwisko p. Przedpełskiego, wspomina, że uczuł się on obrażony, ponieważ **„stoi na czele instytucji gospodarki leśnej".**

Ponieważ na czele różnych instytucyj stoją dziś panowie z BB — a przykłady są widocznie zaraźliwe — przeto przedstawiciele stronnictw nie należących do klubu rządowego wciąż musieliby się potykać o rapiery, chcąc wypełnić swój obowiązek poselski — kontrolowania gospodarki publicznej.

Korespondent „Czasu" dodaje: „O ile wiadomo poseł Opolski wyzwania nie przyjmie..." Nie jest to jednak — jak widać choćby z jego relacji — wyzwanie, rzucone li tylko jednostce: odnosi się ono do funkcyj poselskich i całego Sejmu dotyczy.

Czy Niemcy są rozbrojone?

Dwugłos generała Sikorskiego i Lloyd'a George'a

Na ten temat odezwały się ostatnie dwa głosy tak ze sobą sprzeczne, że warto niemi się zająć szczegółnie wobec tego, że obecnie jest na porządku dziennym **sprawa zniesienia okupacji Nadrenji**, stojąca w ścisłym związku ze sprawą rozbrojenia.

Pierwszy zabrał głos były premjer i minister spraw wojskowych generał **Władysław Sikorski**, przebywający obecnie w Paryżu. Ogłosił on w dwutygodniku „Szaniec" (Nr. 21) artykuł, omawiający politykę międzynarodową i bezpieczeństwa Polski. Generał Sikorski dochodzi do następujących stwierdzeń:

a) hasło obłudne rozbrojenia rzuca rząd sowietów, który równocześnie głosi swe prawo do wojny w celach komunistycznych i ma najpotężniejszą w świecie armję stałą.

b) z sowietami związane są Niemcy, które 1) nie rozbroiły się (istnieje wielki sztab generalny, kadra zawodowa w Reichswehrze, roczniki rezerwy, świetny przemysł, flota handlowa, lotnictwo cywilne) i ciągle rozwijają swe przygotowania, 2) zmierzają skutecznie do usunięcia okupacji Nadrenji, 3) przez hasło Anschlussu chcą powetować sobie stracone obszary.

Z konkluzyj tych wynika, zdaniem generała Sikorskiego, że o rozbrojeniu Niemiec nie może być mowy, że **przygotowują się one do ofensywy przeciw traktatowi wersalskiemu**, że nie wierzy w ewolucję opinji niemieckiej w stosunku do tendencji pangermanistycznych. Co z tych stwierdzeń wynika? Oto Polska musi być odpowiednio przygotowana, tembardziej, że dziś zdana jest przedewszystkiem na swoje tylko siły.

W kilka dni później, ściśle 13 listopada, mówiono o tej samej sprawie w angielskiej Izbie gmin. W dyskusji nad odpowiedzią Izby na mowę tronową zabrał głos były premjer **Lloyd George** i oświadczył między innemi: „Czy słuszne są twierdzenia francuskie, że Niemcy jako wielki kraj przemysłowy są w stanie na wypadek wojny wyprodukować potrzebny materjał wojenny? Na to odpowiadam: 1 stycznia 1915 r., a więc **w 5 miesięcy po wybuchu wojny, Anglja zdołała wyprodukować tylko ośm nowych ciężkich armat.** W rok później mieliśmy tylko 200. **Zanim Niemcy wyprodukują jedną ciężką armatę, armja francuska obsadziłaby Berlin i wszystkie centra przemysłowe Niemiec".**

Lloyd George powiedział powyższe słowa w tym celu, aby wykazać, że **zbrojenia Francji są obecnie większe, niż przed wojną; że alianci nie dotrzymali swych zobowiązań traktatowych co do rozbrojenia, że żałuje, iż propozycje rozbrojeniowe sowietów potraktowano jako kiepski żart.**

— Co nastąpiło po Locarnie? — woła Lloyd George. Nastąpiła **odmowa opróżnienia Nadrenji**, mimo że traktatowo jesteśmy do tego zobowiązani. Co nastąpiło dalej? **Wzmożenie się zbrojeń**, dalej umowa flotowa francusko-angielska, o której Niemcy nawet nie zostały zawiadomione, mimo że należą do państw sygnatarnych Locarna.

Podajemy powyższe dwa głosy, aby czytelnicy sami sobie wyrobili sąd. — Zauważyć należy, że Lloyd George nie jest wprawdzie wojskowym, ale w krytycznym czasie był ministrem amunicji i wie dokładnie, czy można armaty improwizować.

Nowy rząd rumuński

Po długich skomplikowanych rokowaniach Rada regencyjna powierzyła przywódcy narodowego stronnictwa chłopskiego Maniu misję utworzenia rządu. Jest to wielkie zwycięstwo myśli demokratycznej, jakiego wobec tamtejszych stosunków nikt się nie spodziewał — może za 20 lat dopiero.

Partja narodowo-chłopska (nowo-zaraniści) walczy od ośmiu lat o władzę. Nigdy nie godziła się na wzięcie udziału we władzy obok t. zw. liberałów, a teraz zbiera owoce swej stanowczości. — Partja doszła do władzy w drodze walki, obaliwszy rząd liberalny Bratianu. Objęła ona smutny i ciężki spadek. Katastrofalne przesilenie gospodarcze sprowadziło kraj na brzeg przepaści, pożyczka dla stabilizacji waluty jeszcze nie jest zawarta, mimo że poprzedni rząd godził się na wszystkie najcięższe warunki, poza tem cały kraj jest wzburzony wskutek politycznych i sądowych nadużyć poprzednich rządów.

Rząd Maniu będzie miał wielce utrudnione zadanie także wskutek tego, że armja, policja, biurokracja — wszystkie siły państwa stoją jeszcze pod wpływem liberałów, a także Rada regencyjna nie jest całem sercem po stronie rządu chłopskiego, a tylko obawa zmusiła ją do oddania mu władzy.

Pierwszem i najważniejszem zadaniem rządu jest przeprowadzenie rozpisanych na grudzień br. wyborów. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że wybory wypadną po myśli rządu, co zresztą w Rumunji jest rzeczą naturalną. — Partja chłopska wejdzie do nowego parlamentu znacznie wzmocniona, a nawet spodziewają się, że opozycja, t. j. liberali i partja Averescu wogóle do parlamentu nie wejdzie. Jednakże samo oparcie się o parlament nie wystarcza dla przeprowadzenia reform demokratycznych. — Trzeba pierwej złamać silne wpływy pozaparlamentarne: w biurokracji, na dworze królewskim, w świecie bankowym i t. d. Bez owładnięcia temi potęgami trudno będzie rozpocząć nową epokę w dziejach Rumunji, do jakiej zmierza Maniu.

Partja socjalno-demokratyczna Rumunji popierała silnie partję chłopską w tej walce i znacznie przyczyniła się do jej zwycięstwa. Partja wie doskonale, że reakcja nie jest jeszcze ostatecznie pobitą i że trzeba będzie wielkich jeszcze walk, aby obecny sukces utrzymać i rozszerzyć. W partji socjalno-demokratycznej przeważa opinja, że należy dalej utrzymać związek z innemi ugrupowaniami demokratycznemi i dlatego możliwem jest, że między obu partjami zostanie zawarty kartel wyborczy.

Zawieszenie głównego zarządu Związku inwalidów

Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych specjalna komisja międzyministerjalna przeprowadzała od 8 bm. lustrację działalności zarządu głównego Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. W wyniku dotychczasowej lustracji tej komisji społecznej decyzją z 12 bm. **zawiesił w czynnościach zarząd główny Związku i powołał zarząd przymusowy w następującym składzie**, zaproponowanym przez komisarza rządu m. st. Warszawy: major rezerwy p. Stefan Benedykt jako przewodniczący, oraz pp. Stanisław Modzelewski, Jan Karkoszka, Wacław Siwiarski i Stanisław Dziak. Zarząd ten ma wykonywać czynności zarządu głównego do czasu ukonstytuowania się nowych władz Związku. Lustracja komisji międzyministerjalnej odbywa się w dalszym ciągu.

Wiadomości polityczne

PROCES O CHORZÓW

Sekretarjat stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze ogłasza następujący komunikat: Komitet rzeczoznawców, utworzony na skutek decyzji trybunału z dnia 13 września br. w sprawie Chorzowa, zebrał się w Hadze w sobotę 10 bm. w „pałacu pokoju" na wezwanie przewodniczącego trybunału. Obrady trwały do 12 bm. Komitet zbierze się ponownie w Hadze w połowie grudnia br. po przeprowadzeniu badań na podstawie dokumentów i po zasięgnięciu pewnych wyjaśnień na miejscu.

WALKA O PANCERNIK

W wyniku czwartkowej dyskusji w Reichstagu koła parlamentarne uważają za rzecz pewną, że wniosek socjalistyczny o zaprzestanie budowy pancernika upadnie, tembardziej że frakcja demokratyczna wypowiedziała się przeciwko wnioskowi. Ilość głosów przeciw wnioskowi socjalistów obliczają na mniejwięcej 260.

O UDZIAŁ AMERYKI W REWIZJI PLANU DAWESA

Na posiedzeniu Izby Poincare, nawiązując do sprawy zwołania konferencji rzeczoznawców finansowych, oświadczył: Jestem przekonany, że Ameryka udzieli nam swego współdziałania w tej sprawie tak, jak uczyniła to przy przygotowaniu i wykonaniu planu Dawesa. Los starego kontynentu zależy w znacznym stopniu od wyniku prac komisji rzeczoznawców.

DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU POINCAREGO

Odczytanie deklaracji ministerjalnej przyjęte zostało goracemi oklaskami przez Izbę z wyjątkiem partji radykalnej i skrajnej lewicy. Poincare przystąpił natychmiast do dyskusji nad interpelacją w sprawie utworzenia nowego rządu i jego polityki ogólnej. Socjalista Vincent Auriol domagał się od rządu sprecyzowania koncesyj, które zamierza on poczynić w sprawie ustaw finansowych. **Mówca określił program nowego rządu, jako zniechęcający i tchórzliwy, poczem wezwał radykałów i socjalistów do walki z rządem i partją rządową.** Izba uchwaliła wotum zaufania dla rządu 335 głosami przeciwko 147. Przy tem głosowaniu wstrzymało się od głosowania około 120 deputowanych, w tem 110 radykałów. Mniejszość stanowiło około 100 socjalistów, 12 komunistów i kilku republikanów socjalistycznych. Przed głosowaniem 8 radykałów zgłosiło u przewodniczącego stronnictwa swoje wystąpienia, zawiadamiając go zarazem, że głosować będą za rządem.

ANGLJA UZNAJE NOWY RZĄD CHIŃSKI

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że podsekretarz stanu spraw zagran. Lampson oświadczył, że układ handlowy z Chinami zostanie wkrótce zawarty. Na mocy tego układu uzna ma Anglja nowy chiński rząd narodowy. Dalej wyraził się on, że rząd angielski nie ma dowodów na to, że Rosja sowiecka gotowa jest przyjąć warunki, które Anglja postawiła celem podjęcia z nią stosunków dyplomatycznych.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 listopada.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE otrzymało w zapisie od niedawno zmarłego prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego cenną kolekcję miniatur złożoną z 50 sztuk. Zbiór ten jest dla Muzeum Narodowego niezmiernie cennym nabytkiem, ponieważ w znakomity sposób uzupełnia zbiory miniatur będące już w posiadaniu Muzeum. Wśród nazwisk malarzy miniatur reprezentowanych z kolekcji hr. Mycielskiego wybija się na pierwszy plan nazwisko Stanisława Marszałkiewicza, polskiego Isabeya. Za nim idzie szereg nazwisk malarzy miniatur, polskich i zagranicznych jak: Lesseur-Lesserowicz, Suchodolski, Smoleński, Koczorowski, Demiani, Berni, Brocchi, Celiano i inne. Wśród osób portretowanych nie brak również nazwisk znanych jak: biskupa Naruszewicza, wojewody Stanisława Potockiego, artystów dramatycznych Chełmikowskich, Bogusławskiej i innych. Główna wykonawczyni woli ś. p. Zmarłego Cecylja hr. Mycielska idąc jak najdalej w myśl życzeń Śp. Zmarłego, podarowała nadto Muzeum Narodowemu szereg przedmiotów nieobjętych testamentem, jak dwie figurki drewniane barokowe i szereg plakiet. Wyżej wymieniona kolekcja miniatur została wystawiona w sali Kościuszkowskiej Muzeum Narodowego.

STYPENDJA. Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie ogłosił konkurs na wakujące stypendja fundacyjne z terminem do wnoszenia podań do dnia 15. grudnia 1928 r. Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj podane w ogłoszeniach konkursu, udzielonych rektoratom szkół akademickich i dyrekcjom męskich szkół średnich.

WYPADŁA Z TRAMWAJU będącego w ruchu na ul. Starowiślnej, wskutek nieostrożności Anna Bieniek lat 30, służąca, zam. przy ul. Starowiślnej l. 39. Doznała ono skaleczenia głowy. Zawezwano pog. ratunk. przewiozło Bieniekównę do szpitala św. Łazarza.

Ceny maksymalne mąki i pieczywa

Magistrat miasta Krakowa po wysłuchaniu opinji Miejskiej Komisji do badania cen powołanej na podstawie rozporządzenia Rady ministrów ustanowił następujące **ceny maksymalne mąki i pieczywa** z mocą obowiązującą od dnia 17 bm.:

I. **Mąka w sprzedaży detalicznej:** 1 kg. mąki pszennej grysikowej do 95 gr., 45% gładkiej do 88 gr., 50% gładkiej do 85 gr.

II. **Pieczywo:** 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału w detalu 51 gr., 85% 45 gr.

Sprzedaż innych gatunków chleba żytniego po cenach wyższych bezwzględnie zabroniona.

Ceny pieczywa białego z 50% mąki pszennej niezmieniona.

Winni żądania lub policzania cen wyższych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

—ooo—

Wybuch w pracowni chemicznej Uniwersytetu Jagiell.

W pracowni chemicznej Uniw. Jagiell. przy ul. Olszewskiego na plantach **nastąpił wybuch kwasu siarkowego.** Pracujący tam studenci chemji zostali poparzeni. **Lekarz pogotowia opatrzył pięciu z nich.** Są to przeważnie poparzenia twarzy i rąk. **Powodem wybuchu było nalanie do butli z wodą zamiast kwasu azotowego kwasu siarkowego, wskutek czego butla została rozerwana, a kwas rozprysnął się na studentów.**

—ooo—

Tragiczna śmierć uczennicy

Z pociągu szkolnego, zdążającego wczoraj o godzinie 1'30 popołudniu w stronę Zakopanego, wypadła koło cmentarza żydowskiego 17-letnia Michalina Witos, uczennica seminarjum naucz. w Krakowie, a zamieszkała w Prokocimie. **Nieszczęśliwa wypadła na nasyp kolejowy i poniosła śmierć na miejscu.** Lekarz pogotowia stwierdził rozbicie czaszki. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

PRZED OTWARCIEM CIEKAWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się otwarcie ciekawych wystaw, których zapowiedź wzbudziła wielkie zainteresowanie. W dużej sali ujrzymy wielkich rozmiarów płótno Kazimierza Sichulskiego przedstawiające wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa, po bokach projekty witrażowe, na ścianach obrazy i kompozycje witrażowe, oraz oryginalny kilim, wytkany u nas według projektu tego artysty. Niezwykłe wrażenie wywierają dwie wystawy pośmiertne **Winiarza i Kunzeka**, na których zebrano cały dorobek twórczy malarza - rzeźbiarza. Dzieł tych w takiej ilości już nigdy nie będzie można zobaczyć. Ciekawą kolekcję dał Szymon Mueller, Świetlicę zajmują obrazy Mieczysława Filipkiewicza, który w Pałacu sztuki nie wystawiał od ośmiu lat. Mała sala mieści obrazy A. Terleckiego i miniatury Dąbrowskiej. Różnolitość tematu i faktury składa się na całość ogromnie ciekawą, którą rozmieszczono bardzo pomysłowo. Na otwarcie wystawy wybierają się tłumy publiczności, wśród niej oficerowie, pragnący uczcić pamięć swych kolegów śp. Winiarza i Kunzeka, oficerów I Brygady Legjonów.

WYPADŁ Z DOROŻKI. Wczoraj w czasie jazdy przez ul. Dunajewskiego, wypadł z dorożki, 32 letni Wilhelm Jachczyk, przemysłowiec. Lekarz pogotowia stwierdził u Jachczyka szereg obrażeń na głowie. Po opatrzeniu oddano Jachczyka opiece domowej.

FEDERACJA ANARCHISTYCZNA W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, w Krakowie aresztowano głównego „technika" federacji anarchistycznej Polski Saula Hirscha Weidlinga, inkasenta jednej z firm towarów bławatnych. Jak informuje policja, dalsze dochodzenia wykazały, że **Weidling stał na czele ekspozytury anarchistycznej w Krakowie, która obejmowała swoją działalnością całą zachodnią Małopolskę. Ekspozytura krakowska stała w kontakcie z centralą anarchistyczną na Europę w Berlinie, stąd Weidling otrzymywał instrukcje. Wszystkie ekspozytury w Europie należą do międzynarodówki w Nowym Jorku.** W czasie, gdy Sacco i Vansetti zostali zgładzeni w Ameryce, federacja anarchistyczna w Polsce wówczas została założona w Polsce i miała **przygotować szereg zamachów na tle politycznem.** Mała jednak ilość zwolenników federacji anarchistycznej, nie dozwoliła na szerszą działalność na terenie Polski. Dalsze śledztwo prowadzi policja, celem zupełnego zlikwidowania federacji anarchistycznej na terenie Małopolski zachodniej.

ZA KRADZIEŻ ROWERU. Tomasz Stochel lat 19. aresztowany został za kradzież roweru wartości 250 zł. na szkodę Piotra Łukasika z Sieprawia pow. Wieliczka.

BŁĄD DRUKARSKI. We wczorajszym komunikacie policyjnym zaszedł błąd drukarski, mianowicie aresztowany został nie Zygmunt Pyżowski, lecz szofer Zygmunt Ryżowski.

Z sali koncertowej

—o—

EGON PETRI

Nowy kierunek w krytycyzmie muzycznym idzie po linji uwzględniania w pierwszym rzędzie pierwiastka odtwórczego w interpretacji artysty, usuwając jako bezwzględny postulat opanowanie techniczne instrumentu na dalszy plan. Nawet najbardziej wycyzelowana technika nie zrównoważy u muzykalnego słuchacza braku uduchowienia w grze, odwrotnie — zapomina się o pewnych mankamentach, jeśli się czuje głębię duchowego opanowania utworu.

W grze Egona Petriego znajdujemy idealny stop obu czynników. Z świetną, pokonywującą wszystkie trudności techniką, połączona jest niezwykle plastyczna, celowa, pełna zrozumienia interpretacja. Zwłaszcza w kompozycjach Jana Sebastjana Bacha, największego kompozytora niemieckiego na przełomie XVIII wieku, uwydatnia się najlepiej to głębokie wniknięcie w treść utworu, wchłonięcie w siebie jego wszystkich pierwiastków muzycznych i w dalszej konsekwencji niezwykle jedrne, plastyczne oddanie utworu, gdzie każdy szczegół jest jak dłutem wyrzeźbiony; owoc długoletnich studjów u Feruccia Busoniego jak i własnej pracy nad tym tematem.

W programie usłyszeliśmy: trzy utwory Bacha (w opracowaniu Busoniego) między innemi także: Capriccio z okazji odjazdu ukochanego brata, powlewny, bardzo pogodny utwór, grany z wielką werwą i polotem. Franciszka Schuberta Fantazja (na tematach pieśni „Wędrowiec") op. 15 C-dur pisana w r. 1822; (utwór ważny ze względu na to, że forma fantazji wtłoczona jest w ramy sonaty, pierwszy eksperyment tego rodzaju w dziejach muzyki); oddany przez Petriego z wielkim temperamentem i śpiewnością. W Brahmsa warjacjach na temat Paganiniego odczuliśmy mimo świetne opanowanie techniczne pewien brak jednolitości linji. Ostatni punkt programu zajmowały utwory Fr. Liszta, bardzo efektowne, umożliwiające technice pianisty pole do popisu, lecz muzykalnie zupełnie bezwartościowe. Grał je Petri znakomicie, wydobywając z instrumentu barwy o przepięknym kolorycie.

S. S.

—ooo—

Z TEATRU

Teatr „Gong": **„TO SĄ PLOTKI"**, rewja

Program, podobnie jak wszystkie poprzednie, w zupełności udany. Jeżeliby możnaby coś zarzucić, to chyba tylko pewną **monotonję tematów.** Brak ten daje się jednak zauważyć nie tylko w naszym krakowskim teatrze rewjowym; wszystkie imprezy tego rodzaju, nie tylko w Polsce zresztą, odczuwają dotkliwie **brak materjału repertuarowego, — brak nowych motywów kabaretowych.** Na tem szarem nagości i monotonnem tle (najbarwniejsze dekoracje i kostjumy, nie zastąpią jałowizny myślowej i szablonowości pomysłów) taki np. „Niebieski Ptak" był istotną rewelacją artystyczną. Nic dziwnego, że stał się on punktem wyjścia dla szeregu autorów i aktorów kabaretu artystycznego. Przez jakiś czas i polskie sceny rewjowe czerpały z tego źródła pełnemi garściami, czasem natchnienie, a czasem wprost gotowe wzory. Zdaje się, że finał ostatniej rewji „Gongu" także stamtąd wyprowadza swój rodowód, przynajmniej pod względem dekoracyjnym. Nie jest to bynajmniej zarzut, wręcz przeciwnie: przyklaśnięcie dobremu pomysłowi. Ale ostatecznie nie można się ograniczyć do naśladownictwa wyłącznie. Mając do dyspozycji tak dobry i inteligentny zespół, jakim rozporządza dyrektor Jastrzębiec, każdy drobiazg sceniczny, każdy motyw kabaretowy nabierze rumieńców, byle tylko miał w sobie odrobinę prawdziwej krwi. Widzieliśmy to np. w obrazku z marynarzem, w scence z Chaplinem i Chaplinkami, w stylowej piosence p. Runowieckiej, w wykonanym przez nią obrazku egzotycznym, w parodji meczu footbalowego, w conferencierce wreszcie pp. Belskiego i Pilarskiego. Wszystko, co ma istotne walory artystyczne, znalazło w „Gongu" należyty sposób wypowiedzenia się. Główna trudność polega — zdaje się, że ocena ta jest trafna — w niedoborze, w braku nowych motywów kabaretowych, w niedostatku nowych, oryginalnych tematów rewjowych. Przezwyciężenie jednak tej trudności nie leży w granicach możliwości teatru. Leży bowiem poza nim, po stronie twórczości artystycznej dla teatru. Sytuacja jest więc bodaj że analogiczna do sytuacji teatrów dramatycznych i komedjowych, gdzie również główna trudność polega na braku stojącej na poziomie twórczości dramato- czy komedjopisarskiej.

Wracając jednak do rzeczy, stwierdzić należy, że w granicach możliwości daje „Gong" wszystko, co może dać najlepszego, a składa się na to talent i praca całego zespołu z pp. Runowiecką, Laskowskim, Belskim, Pilarskim i Kamińskim na czele

(w.)

ODZNACZENIA W KRAKOWSKIM KORPUSIE SĄDOWYM. Z okazji uroczystości 10 lecia otrzymali w sądownictwie wojskowem w Krakowie złoty krzyż zasługi: szef wojskowego sądu okręgowego w Krakowie płk. dr. Mikołaj Kostecki, majorowie K.-S. dr. Witold Żebracki i Kalikst Szymonowicz. W prokuraturze wojskowej otrzymali złoty krzyż zasługi: szef prokuratury ppłk. dr Stanisław Cięciel, major dr Ignacy Nuckowski oraz srebrny krzyż zasług' kap. dr. Leopold Samecki.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJI MIESZKANIOWYCH. W toku dochodzeń prowadzonych przez Wydział Śledczy przeciw aresztowanemu Władysławowi Gałosowi za kradzież garderoby, wartości 433 zł na szkodę p. Adama Posłusznego przy ulicy Grzegórzeckiej l. 33, aresztowały organa Wydz. śl. spólników Gałosa w osobach Jana Kuślika lat 20, z gminy Las pow. Maków oraz Piotra Noska, lat 25, z Wróblowic. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że Gałos dopuścił się szeregu kradzieży mieszkaniowych w towarzystwie aresztowanych już poprzednio i odstawionych do więzień sądowych, Jana Nowaka, Mieczysława Kowalskiego, Józefa Broniszewskiego, Wojciecha Tomczyka, Antoniny Tomczyk i Michała Nowaka, Józefa Cory ,Jana Chaławy i Heleny Tomczyk.

Rzeczy skradzione przez Gałosa na szkodę Posłusznego odebrano, dalsze dochodzenia prowadzi się.

NIEBEZPIECZNI WŁAMYWACZE W POTRZASKU. W sprawie aresztowanych zarzutem licznych złamań mieszkaniowych i sklepowych notorycznych złodziei, Jana Furmańskiego, Albina Chułkowskiego i Tadeusza Kisielewskiego przeprowadzone dochodzenia polic. wykazały, że aresztowani dopuścili się włamania do księgarni i wypożyczalni T. S. L. przy ul. św. Anny L. 5, do mieszkania dyr. banku Wiśniewskiego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 3, do mieszkania inż. Caputy przy ul. Szewskiej L. 22, do mieszkania Nachmana Englendera przy ul. Zielonej L. 10, do mieszkania Elżbiety Münz przy ul. Dominikańskiej L. 3, Ewy Rybianki przy ul. Dominikańskiej L. 1, do mieszkania Marji Jarzowej w Rynku głównym L. 33, do mieszkania Rozalji Zienkowskiej przy ul. Studenckiej L. 7, w Tarnowie na szkodę rotmistrza Kozubowskiego oraz kilku innych kradzieży. W toku dochodzeń aresztowano również Marję Sałach, (zam. Zwierzyniecka 34,) Abrahama Buchajstera (zam. Krakowska 33,) Antoninę Stojkową i Annę Rybakową. Osoby te nabywały i przechowywały skradzione rzeczy oraz dalej je pozbywały.

W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono większą część rzeczy, pochodzących z kradzieży, które to rzeczy po rozpoznaniu wydano właścicielowi.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 listopada o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: 1) generał dr. M. Kukiel: „Maciejowice"; 2) dr. M. Hietzman: „Geneza i rozwój filozofji Franciszka Bacona". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, poświęcone uczczeniu zasług długoletniego członka Zarządu głównego i prezesa Koła krakowskiego, ś. p. prof. dr. Jana Łosia, odbędzie się w niedziele 18 bm. w sali wykładowej seminarjum polonistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 20, I piętro, o godzinie 11 przedpołudniem. Hołd pamięci Zmarłego złożą w przemówieniach prof. Jan Rozwadowski, prof. Kazimierz Nitsch, dr. Henryk Oesterreicher i student Uniw. Jagiell. Zygmunt Leśnodorski. — Wstęp wolny.

WSPOMNIENIE O JERZYM WINIARZU. Dziś w sobotę o godzinie 20.05 dyr. Artur Schroeder wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej odczyt, poświęcony pamięci przedwcześnie zmarłego wybitnego artysty-malarza ś. p. Jerzego Winiarza.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE otrzymał staraniem wydziału jedno stałe miejsce dla swych członków w domu fundacji Zygmunta i Alicji Mińskich w Zakopanem z całym utrzymaniem, używaniem pracowni ze sztalugami, jak również kożuszki do studjów zimowych. Czas pobytu określony przez regulamin fundacji trwa najmniej sześć tygodni, a może być według uznania Związku przedłużony do trzech miesięcy. Od 1 stycznia 1929 r. członkowie Związku mogą już korzystać z przydzielonego miejsca. Wobec czego wydział uprasza o nadsyłanie podań jaknajprędzej do sekretarjatu Związku plac św. Ducha 5.

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ ku uczczeniu dziesięciolecia odrodzenia Polski urządza Polski Związek Muzyczno-Pedagogiczny staraniem prezesowej L. Grodzickiej w niedzielę 18 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Bołońskiego, Pałac Spiski. Współudział biorą: art. op. H. Zbolńska-Ruszkowska, prof. Uniw. Jagiell. dr. Z. Jachimecki, pianistki M. Zimermannowa i S. Eibenschützowa, prof. Kozłowski, orkiestra 20 pułku piechoty, chór „Lutni". Ceny miejsc popularne. Bilety w firmie Bołoński.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę i wszystkie dni następne przyszłego tygodnia ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedjo opera narodowa Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJI „GONG" (ul. Rajska 12). Rewja „To są plotki" z udziałem Hanki Runowieckiej, Bolcia Kamińskiego i Pilarskiego (juniora) oraz skeczami „Wilk morski" w wykonaniu Ustarbowskiej i Górowskiego — oraz „Makkabi—Wisła" w wykonaniu Belskiego i Laskowskiego grana będzie dziś i codziennie o godzinie 7 i 9 wieczorem.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI, jeden z najświetniejszych zespołów kameralnych, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 18 bm.** w Starym Teatrze i wykona w programu Schuberta dwa kwartety A-moll op. 29, oraz D-moll (Dziewczyna i śmierć), oraz z udziałem czelisty Ferdynanda Macalika nie grany jeszcze u nas kwintet C-dur op. 163 Schuberta.

ARTUR RUBINSTEIN, światowej sławy pianista, wystąpi z jedynym koncertem **we czwartek 22 bm.** w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 3'30 popołudniu bardzo wesołą komedję pod tytułem „Wesele Fonsia", zaś wieczorem o godzinie 7'30 sztukę w trzech aktach p. F. Biedronia p. t. „Bohaterka".

Z Polski

SPRAWA MARJANA LINDEGO I WILHELMA BAUA. Sąd najwyższy rozpatrywał dwie kasacje przeciwko wyrokowi uniewinniającemu Marjana Lindego i Wilhelma Baua. Pierwszą z nich, kasację prokuratora Sąd najwyższy, jako zgłoszoną w terminie spóźnionym odrzucił bez rozpatrzenia. Drugą kasację powodu cywilnego prokuratorji generalnej o uznanie dokumentu gwarancyjnego na 80 tysięcy złotych za nieobowiązujący dla państwa, Sąd najwyższy uwzględnił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi drugiej instancji.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI CHOJNY. We środę o godzinie 11.30 ze stacji Chojny do stacji Widzew, pod Łodzią, został wyprawiony pociąg z transportem węgla. Po chwili z tejże stacji wyprawiono drugi pociąg również z węglem. Na 1 klm. za Chojnami maszynista zauważył sygnały „stój", jednakże nic mógł pociągu zahamować, — gdyż cały skład znajdował się na spadku. Parowóz drugiego pociągu wpadł na końcowe wagony pociągu pierwszego, wskutek czego oderwał się od całego składu, a wagony w liczbie 30 spadły z toru i zostały strzaskane. Maszynista i pomocnik drugiego pociągu, widząc zbliżającą się katastrofę, wyskoczyli w biegu, wskutek czego uniknęli niechybnej śmierci.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W POCIĄGU. — W niedzielę 11 bm. o godz. 7'30 wieczór w odległości pół kilometra od stacji Żyrardów, po przejściu pociągu osobowego Katowice—Warszawa, — znaleziono w kałuży krwi nieprzytomnego młodzieńca z ranami na głowie i twarzy. Jak wynika z dowodów, znalezionych przy nim, był to 19-letni Michał Śliwiński ze Skierniewic, uczeń wyższej szkoły handlowej. Po przewiezieniu do szpitala zakładów żyrardowskich Śliwiński, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Z początku przypuszczano, że Śliwiński, oparłszy się o niezamknięte drzwi wagonu, wypadł na tor, gdyż w miejscu, gdzie go znaleziono, leżały odłamki rozbitej szyby wagonu. Przy oględzinach lekarskich stwierdzono jednak, że jedna z ran twarzy pochodziła od uderzenia nożem. Ponadto jeden z funkcjonarjuszów kolejowych na stacji Radziwiłłów zauważył w jednym z wagonów mijającego stację pociągu walkę czy szamotanie się dwóch podróżnych. Policja prowadzi dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

DYREKTOR I INTENDENT OKRADAJĄ FABRYKĘ. W Warszawie w fabryce cynku „Podkowa" przy ul. św. Stanisława (na Woli) stwierdzono systematyczną kradzież cynku. Gdy straty fabryki dosięgły około pół miljona złotych powiadomiono dyskretnie urząd śledczy, który zarządził czujną obserwację. Dwutygodniowa obserwacja skończyła się nieoczekiwanym wynikiem. Oto przed wieczorem zatrzymano dwie platformy, naładowane cynkiem w chwili, gdy miały opuścić dziedziniec fabryczny. Ustalono, że sprawcami są: dyrektor fabryki Jakób Goldberg i intendent Ignacy Kozłowski. Obu aresztowano. W dalszym ciągu dochodzenia ustalono nowe szczegóły, które dały powód do licznych aresztowań. Szczegóły jakoteż nazwiska osób wmieszanych w aferę trzymane są w tajemnicy.

ŚLUB, KTÓRY SKOŃCZYŁ SIĘ ŚMIERCIĄ 4 OSÓB I CIĘŻKIEM KALECTWEM KILKUNASTU. Onegdaj odbywało się wesele we wsi Kęczyn pod Częstochową u Ludwika Bednarskiego. Młodzieży męskiej nazbierało się moc, natomiast nie dopisały panny, dlatego co piękniejsze były rozchwytywane w tańcu. Na tem tle powstała sprzeczka i bójka, a skutki jej awantury przeszły wszelkie granice. Bracia Jan, Stefan i Leon Zielińscy z Kopytkowa rozpoczęli burdę i rzucili się na Bednarczyka, którego pokrwawili sztyletami. Gdy w obronie poranionego stanął 40-letni Władysław Tyglik, Zielińscy zadali mu cios sztyletem w serce, po którym Tyglik odrazu życie zakończył. Córka Tyglika, Marja, 15-letni podlotek, widząc śmierć ojca, rzuciła się na zwłoki, wydobyła sztylet tkwiący w piersi zabitego i zraniła nim lekko mordercę, a potem usiłowała się sama przebić, lecz sztylet jej w porę odebrano. Pomimo tak strasznego zajścia rzeź trwała przez dwie blisko godziny. Na miejscu legły jeszcze 3 trupy i kilkunastu rannych. Dopiero interwencja całego oddziału policji zlikwidowała to krwawe weselisko. Wszyscy goście zostali aresztowani. Wśród rannych znajduje się jeden z odgryzionym nosem.

Z zagranicy

DALSZE NAGRODY NOBLA. Oprócz nagród literackich, o których wczoraj donieśliśmy, przyznano też dwie nagrody za chemję. Otrzymali je prof. Wieland z uniwersytetu w Monachjum i prof. Windaus z uniwersytetu w Göttingen, zatem dwaj niemieccy uczeni.

NIEUDAŁY NAPAD BANKOWY W BERLINIE. Policja berlińska przeszkodziła we czwartek sensacyjnemu napadowi rabunkowemu, planowanemu na automobil kasowy Banku niemieckiego, który miał przewieźć znaczne sumy. Policja wpadła na trop szajki bandyckiej, która się porozumiewała z szoferem, mającym prowadzić auto i w chwili, gdy automobil z pieniądzmi miał z przed Banku odjechać, zatrzymała przygotowane już auto z bandytami, zamierzającymi ścigać automobil kasowy. Siedmiu uczestników planowanego napadu zostało aresztowanych.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Zamiast wieńca na grób — organizacja tytoniowych zł. 30.

TELEGRAMY

OSIĄGNIĘTE POROZUMIENIE W SPRAWIE KOMISJI REPARACYJNEJ

Berlin, 16 listopada (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że rząd niemiecki otrzymał już najważniejsze odpowiedzi w sprawie zwołania konferencji rzeczoznawców finansowych, mianowicie od Francji i Anglji. Mocarstwa reparacyjne, jak donosi dziennik, zaniechały zamiaru odpowiedzi wspólnej, jednakże te odpowiedzi, które już nadeszły, mają dowodzić, że co do kwestji tej, odpowiednie porozumienie między mocarstwami reparacyjnemi zostało osiągnięte. Noty Francji i Anglji, które już do Berlina nadeszły, mają uwzględniać według „Vossische Zeitung" stanowisko Niemiec, polegające na tem, iż komisja rzeczoznawców ma się składać z rzeczoznawców niezawisłych i niezwiązanych żadnemi określonemi instrukcjami. Dziennik zaznacza, że dotychczas nie jest wyjaśniony jeszcze jeden punkt, czy doszło do porozumienia, kto ma mianować rzeczoznawców, mianowicie, czy mają to uczynić poszczególne rządy, czy też, jak to było w pewnych już wypadkach poprzednio, ma ich mianować komisja reparacyjna stosownie do wniosków poszczególnych rządów. Nie wyjaśniona jest również jeszcze kwestja, czy komisja rzeczoznawców obradować będzie w Berlinie, w Paryżu, czy też w Brukseli.

CHORWACI SKŁONNI DO POROZUMIENIA Z SERBAMI

Białogród, 16 listopada (PAT). Przewodniczący ludowej partji chorwackiej dr. Macek poczynił korespondentowi zagranicznemu pisma „Vreme" oświadczenie, dotyczące stanowiska koalicji chłopsko-demokratycznej, wobec ewentualnego porozumienia jej z grupą rządową. Mówiąc o tem porozumieniu, deputowany Macek oświadczył: „Jestem zdania, że porozumienie jest jeszcze **możliwe** na podstawie rezolucji z 6 sierpnia, aczkolwiek opinja publiczna Chorwacji dokonała od tej daty poważnego **zwrotu na lewo.** Trzeba jednak podkreślić, że nie chodzi w danym wypadku o porozumienie między Serbami a Chorwatami, lecz o porozumienie między Chorwatami i Serbami, zamieszkałymi w nowych dzielnicach z jednej strony, a Serbami, zamieszkałymi w Serbji z drugiej strony. Ci, którzy doprowadzili sytuację do obecnego stanu, mają obowiązek rozwikłać ją. Nie możemy — oświadczył dalej poseł Macek — prowadzić **żadnych rokowań z partjami politycznemi w Białogrodzie,** — gdyż według naszego zdania nie odpowiadają one istotnym przekonaniom wyborców Serbji. W zakończeniu poseł Macek oświadczył, że inicjatywa rozwiązania przesilenia może wyjść tylko od władzy królewskiej.

LEON WASILEWSKI.

Po drodze do niepodległości

(Dokończenie)

Sieć organizacji niepodległościowej ogarniała obie okupacje Kongresówki i Galicję. Tylko w zaborze pruskim całkowicie opanowanym przez N. D., nie mogliśmy zdobyć gruntu poważniejszego po za zupełnie luźnemi stosunkami na Górnym Śląsku. Natomiast ogarnialiśmy coraz szerszemi wpływami Polaków w wojsku austrjackiem przez wcielonych w jego szeregi byłych legjonistów. — Tą drogą oddziaływaliśmy na rozkład frontu włoskiego, skąd Polacy dezerterowali coraz liczniej przedostając się do kraju, gdzie się ukrywali masowo. Jednocześnie wpływy nasze przenikały w miarę kruszenia się frontu rosyjskiego na Ukrainie i do Rosji, zwłaszcza po przewrocie bolszewickim.

Walka z okupantami potęgowała się w całej Kongresówce, przybierając coraz ostrzejsze formy, zwłaszcza na okupacji niemieckiej, gdzie stopniowo przekształcała się na partyzantkę po wsiach i na systematyczną akcję terorystyczną po miastach. POW i PPS dostarczały czynnych sił wykonawczych tej walce. Jednocześnie zasypywaliśmy kraj wydawnictwami agitacyjnemi („Biuletyn Informacyjny“ w Warszawie, w Lublinie i w Krakowie, „Notatki Polityczne“ w Krakowie, „Rząd i Wojsko“ i t. d., po za nielegalnemi wydawnictwami PPS. i PSL.). W Krakowie, gdzie redagowałem wówczas **„Kulturę Polski“**, wydawaną przez bezpartyjną organizację Ligi Niezawisłości, utworzyło się przy redakcji tego miesięcznika prawdziwe biuro centralne ruchu niepodległościowego, zawdzięczające swój rozwój niewyczerpanej energji twórczej p. Heleny **Radlińskiej**. Tu spotykali się niepodległościowcy z obydwóch okupacyj, tu odbywały się konferencje i zjazdy porozumiewawcze partyj niepodległościowych, tu opiekowano się dezerterami polskimi z wojska austrjackiego. W Krakowie zresztą mieszkali **Moraczewski** i **Śmigły**, i tu z biegiem czasu wytworzył się główny ośrodek ruchu niepodległościowego.

* * *

Rewolucja rosyjska stała się nietylko punktem wyjścia dla walki czynnej obozu niepodległościowego z okupantami. Wywołała ona i w obozie „pasywistów“ zwrot zasadniczy. Wprawdzie, jako całość, nie wyszedł on ze stanowiska bierności, niemniej jednak pozbył się teraz moskalofilstwa, (zwłaszcza po rewolucji bolszewickiej) i zwrócił się wszystkiemi swemi sympatjami ku Entencie. Najczynniejszy odłam tego obozu — narodowi demokraci — wzięli niejako w monopol stosunek do Ententy, przedstawiając wobec niej siebie, jako jedynych zwolenników Koalicji w Polsce. Ponieważ narodowi demokraci opowiadali się teraz nietylko za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich, ale i za zupełną niepodległością ponieważ występowali przeciwko państwom centralnym i okupantom, wreszcie ponieważ mieli jakieś nici, łączące ich z Ententą, nie wahaliśmy się szukać porozumienia z nimi na wspólnej platformie walki o niepodległe państwo polskie. Zwłaszcza, że sami oni w osobie najbardziej rzutkiego pośród nich działacza krajowego, Aleksandra **Skarbka**, zwrócili się na gruncie parlamentarnym w Wiedniu do **Moraczewskiego** z tem samem. Znaliśmy ich jednak zbyt dobrze, aby im zaufać, to też działaliśmy wobec nich ogromnie ostrożnie, i tylko trzech z nas, t. j. **Moraczewski**, **Śmigły** i ja, stykaliśmy się z nimi bezpośrednio, nie ujawniając wobec nich nietylko naszych szerszych organizacyj ale nawet innych członków ciał kierowniczych obozu niepodległościowego. Nic zresztą z tych stosunków nie wynikło. Nie doszło ani do jakiejś skoordynowanej wspólnej akcji, ani do ułatwienia nam bezpośrednich stosunków z Ententą, na co potrosze liczyliśmy.

Zaczęliśmy też szukać drogi do Ententy bezpośrednio. Zdając sobie sprawę z tego, że Słowianie austrjaccy, zwłaszcza zaś Czesi i Serbo-Chorwaci, znajdują się od początku wojny w porozumieniu z Ententą, nawiązaliśmy z nimi stosunki. Tak, **Moraczewski** i ja wzięliśmy udział w słynnym zjeździe, urządzonym pod pozorem jubileuszu czeskiego teatru narodowego w Pradze (w r. 1918), gdzie doszło do burzliwych manifestacji anty-austrjackich o charakterze irredentystycznym. W Pradze udało się nam nawiązać pewne stosunki z południowemi Słowianami, wobec czego pospieszyłem do Zagrzebia i Lublany, gdzie zetknąłem się z przedstawicielem Serbów, Chorwatów i Słoweńców, gotujących się do rozbicia Austro-Węgier od południa. Właśnie podczas mojego pobytu w Zagrzebiu nadeszły wieści o załamaniu się frontu bułgarskiego, co było początkiem końca przewagi państw centralnych.

Stosunki ze Słowianami austro-węgierskiemi dodały nam otuchy w walce z okupantami, zwłaszcza z Austrją, której bliski koniec stawał się zupełnie widocznym. Ale do Ententy tą drogą trafić nie zdołaliśmy. Powiodło się to nam natomiast na gruncie rosyjskim. Po traktacie brzeskim, kiedy III Brygada Legjonów z Józefem **Hallerem**, dotychczas wierna państwom centralnym, podniosła rokosz i przeszła na Ukrainę, otwarcie występując przeciwko Austrji i Niemcom, z któremi stoczyła bitwę pod Kaniowem, postanowiliśmy nawiązać z nią stosunki, tembardziej, że Haller i sam zwrócił się listownie do **Moraczewskiego**. Ale **Hallerem** zaopiekowali się już byli narodowi demokraci, chcąc go wyzyskać jako przyszłego wodza armji polskiej, tworzonej we Francji, i w tym celu zorganizowali mu wyjazd do Paryża przez Murman. Wysłany przez nas dla porozumienia się z **Hallerem B. Wieniawa-Długoszowski** nie złapał go już ani w Kijowie, ani w Moskwie, a chcąc podążyć za nim na Murman, został aresztowany przez bolszewików. Lepiej powiodło się dwum innym wysłannikom: **A. Strugowi i M. Sokolnickiemu**, którzy wysłani do Moskwy porozumieli się tam z przedstawicielami Francji, przedewszystkiem z gen. **Lavergne**, czego skutkiem był czynny udział POW. w walce dywersyjnej z Niemcami na Ukrainie. Pomimo usilnego przeciwdziałania ze strony N. D. stosunki owe dały ten wynik, że zapewnienia endeków o bezwzględnem germanofilstwie lub bolszewiźmie lewicy niepodległościowej w Polsce nie znajdywały już wiary we francuskich kołach wojskowych, co się później przydało pierwszemu Rządowi Ludowemu w Polsce w jego stosunkach z Ententą.

* * *

Tymczasem w kraju zbliżało się rozwiązanie polityczne. Państwa centralne goniły resztkami sił, a ruch niepodległościowy nabierał coraz większego rozpędu. Akcja dywersyjna POW. rozwijała się coraz skuteczniej. Zamachy terorystyczne, napady na instytucje i oddziały niemieckie, konfiskaty pieniędzy rządowych — wszystko to wprawiało kraj w stan wrzenia rewolucyjnego.

Bezsilna Rada Regencyjna w Warszawie tworzy pod egidą okupantów jeszcze bezsilniejsze rządy. W imieniu lewicy niepodległościowej odmawiamy proponowanego nam udziału w tych rządach, przygotowując się do utworzenia własnego na gruzach okupacji. Powstaje ostatni tego rodzaju ugodowy rząd **Świerzyńskiego**, złożony z samych narodowych demokratów, którzy teraz nie zawahali się sięgnąć po władzę chociażby z rąk niemieckich. Ale szybki bieg wypadków zmiótł ten rząd z powierzchni życia. Albowiem wrzenie rewolucyjne tak w obu okupacjach, jak i w Galicji, osiągnęło już ten poziom, że mogliśmy przystąpić do likwidacji rządów zaborczych i protegowanego przez nich polskiego.

Końcowym etapem całej tej akcji były wypadki listopadowe 1918 r.: rozbrojenie okupantów i utworzenie przez nas **Rządu Lubelskiego** — pierwszego Rządu Polski Niepodległej.

Ciekawe zjawisko na morzu Czarnem

Na całem rumuńskiem wybrzeżu morza Czarnego zauważono bardzo ciekawe zjawisko. Mianowicie ziemia w wielu miejscach popękała, a poziom morza podniósł się. Wpadająca w pobliżu Ekienne do morza rzeka znikła zupełnie. W miejscowościach Carvana i Balta uszkodzonych zostało kilka domów.

—ooo—

ADAM POLEWKA

CUD

(Ciąg dalszy).

— Ii — nic ta takiego — trza iść na kupno, tom se krzynę grosiwa wzięła. Bądźcie zdrowi, a pilnujcie torby.

— Z Bogiem.

Chudy żebrak spokojnie poczekał, aż spódnica baby przestała migać między pniami. Potem uważnie spojrzał na drogę. Tamten wracał z obwisłemi ramionami, wolno, widać setnie znużony.

— Takeś się biedaku ugonił — gdzieżbyś taki ciężar dźwigał — mruknął przybysz.

Położył się obok torby i rękę w niej zanurzył.

— Wybrała co najgrubsze. Same miedziaki. Cholera baba — klął, przebierając w palcach grosiwo. Łatwo rozpoznawał dotykiem każdą monetę. Przecież z zawodu był ślepy i miał za sobą długie lata doświadczenie. Szybko wybrał z torby co grubszy nikiel i spokojnie w kieszeń wrzucił.

— Wystarczy. Reszta chudy rosół. Omaste zgarnąłem jak się patrzy. Przyda się na czarną godzinę.

Z za krzaków wysunął się mężczyzna z czarną brodą. Grube koła okularów na oczach.

— Hej — dziadku — a gdzież kolega po fachu?

— Idzie już — panie litościwy — ino krzynę przeleciał się przed obiadem dla apetytu. Niech pan będzie spokojny — już ja wszystko załatwię.

Czarny cofnął się w gęstwę. Eks-kulawiec już zdaleka spostrzegł, że baby niema i biegł pędem. Z krzykiem przypadł do torby.

— Okradła mnie — pewnikiem okradła.

— Stało się — już jej nie zgonicie.

— I co ja teraz pocznę? Ani kulasa ani grosza. Oj — jak spotkam, to zabiję, zatłukę. Co ja teraz pocznę? Całkiem człowiek zeszedł na dziady.

— Nie frasujcie się. Trudno. Taka nasza dziadowska dola. Świata nie zmienić — westchnął obłudnie chudy.

Poszkodowany liczył szybko drobniaki. Ręce łamał.

— Chryste Panie — taż tu ani dziesięciu złotych nie będzie. Oj — jak przyłapię, to — Panie Boże dopomóż — wióry z kosteczek. Co ja zrobię — co ja zrobię.

Chudy wyciągnął z kieszeni flaszkę. Świeża jeszcze etykieta, nie swojska, ręczyła za jakość.

— Do djaska ze zmartwieniem. Stało się. W was ręce.

— Ee — któżby ta na gorącu chlał.

— Nie zaszkodzi. Ogrzeje od wnętrza, to ani poczujecie upału.

Eks-kulawiec niechętnie wziął flaszkę. Przechylił jednak niezgorzej i zaraz mu się gęba rozjaśniła.

— Przedni arak.

— Wiadomo — zagraniczny.

— Zagraniczny?

— No tak. Mam go od bogatego pana.

— Litościwy pan, miłosierny. A cóż on za jeden?

— Nie wiem, ale coś mi się widzi, że z naszego fachu.

— Niby jakto?

— Pewnikiem to nie powiem, ale widzi mi się, że i on z tego żyje, że jest Pan Bóg miłosierny na niebie.

— Hm! czy on tu co sprzedaje?

— Nie wiem. Ale powiedzcie, czy chcecie zarobić sto złotych za kilka godzin? Zapytany żachnął się. Któżby nie chciał? Zresztą teraz nie ma ani groszy ani kulasa.

— No to dobrze.

— A cóż trza robić?

Chudy skrzywił się pogardliwie.

— Ii — nic ciężkiego. Wcale się człowiek nie zmęczy. Trza ino udać taką sztukę.

— Niby jaką?

— Ano będziecie cudownie uzdrowionym. No — tak. Udacie, żeście cudownie uzdrowieni.

Eks-kulawiec oczy wytrzeszczył. Zgroza.

— Nie bluźnijcie — obraza Boska.

— A cóż teraz robicie? Alboście to kulawi?

— Ja tam żadnego teatru nie zagram.

— A teraz nie gracie? — zaszydził chudy.

— No — niby tak. Ale tamto — co inszego. Ludzi można oszukiwać, ale Pana Boga, to ani za worek złota.

Chudy śmiał się.

— Mędrek! Pana Boga oszukiwać. O mizeroto, a to wybyście Pana Boga chcieli omamić, bo ja to ino o ludziach myślę.

Tamten jakieś myśli wygrzebywał z rozczochranych kudłów. Nie mógł na razie nic wymyśleć. Trza się wprzód wszystkiego dowiedzieć.

— A jakże to ma być? — spytał niby obojętnie.

— Ano będziecie mieli rękę albo nogę sparaliżowaną. Przecie to łatwo udać. Pójdziecie ku figurze na kleczkach modląc się głośno, a potem narobicie krzyku, żeście cudownie uzdrowieni.

— Okropne! Żartujecie? A jakby się tak wydało?

— Co się ma wydać? Nie wyda się. Zresztą nie wasza w tem głowa.

— A czyjaż?

Język międzynarodowy

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Międzynarodowy kapitał coraz silniej łączy się, by wspólnemi siłami zgnieść walkę proletarjatu o prawo do życia, państwa burżuazyjne pod przykrywką paktów pacyfistycznych wciąż zbroją się przeciw sobie i przeciw klasie robotniczej i coraz silniejszą staje się potrzeba międzynarodowego porozumienia nietylko organizacyj proletarjackich, — ale i bezpośredniego porozumienia między proletarjuszami, konieczne staje się przezwyciężenie zapory stawianej między nimi przez różnice językowe. Środkiem do tego nie może być nauka języków obcych, narodowych, zbyt trudnych i obwierających mały krąg działania — dla nas konieczny jest łatwy powszechny język międzynarodowy. — Jest nim rozpowszechniony na całym świecie pomocniczy **język międzynarodowy Esperanto.**

PARTJE ROBOTNICZE A JĘZYK MIĘDZYNARODOWY

W roku 1926 **Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych w Amsterdamie** na wniosek delegacji holenderskiej uchwalił tylko zbadanie możliwości języka powszechnego — w dwa lata później (w roku 1928) zdecydowanie opowiada się za Esperantem socjalizm europejski. Początek zrobiła socjalna demokracja węgierska. **Kongres Federacji Robotniczych Związków Kulturalnych Węgierskich** uchwalił, że oficjalnym jej językiem w stosunkach z zagranicą jest Esperanto i sekretarzem do spraw zagranicznych mianowano esperantystę. — Na skutek tej uchwały Węgierskie Robotnicze Towarzystwo Esperanckie weszło w skład federacji i otrzymało poparcie partji socjalno demokratycznej. — Za socjalną demokracją węgierską poszła szwedzka. Wniosek sekcji sztokholmskiej, poparty przez byłego premjera szwedzkiego tow. Ryszarda Sandlera, byłego ministra pracy tow. Gustawa Mollera i burmistrza Sztokholmu senatora tow. Karola Lindhagena, — a entuzjastycznie uchwalony przez **Kongres Szwedzkiej Partji Soc.-demokrat. w Sztokholmie**, wzywa wszystkich członków partji do uczenia się Esperanta, partje zaś obowiązuje do starań o przyjęcia Esperanta przez całą klasę robotniczą. Skutki tej uchwały dały się odczuć natychmiast: liczba kursów Esperanta urządzanych przez Szwedzkie Robotnicze Towarzystwo Oświatowe wzrosła z 22 (1923—1924 r.) do 149 (1927—1928 r.). Kronikę Esperancką wprowadził niedawno centralny organ socjalno-demokratyczny finlandzkiej „Suogen Sosialdemokraati" i angielski „Daily Herald". Wreszcie we Francji federacyjny **kongres młodzieży socjalistycznej departamentu Sekwany** uchwalił wprowadzić **obowiązkową naukę Esperanta** dla swych członków.

PRACA PRAKTYCZNA

W celu urzeczywistnienia międzynarodowego porozumienia Wszechświatowy Robotniczy Związek Esperancki (S. A. T. — siedziba w Paryżu) wydaje tygodnik ilustrowany „Sennaciulo" i naukowo-literacki miesięcznik „Nova Epoko". Miejscowe robotnicze Towarzystwa Esperanckie pośredniczą i organizują korespondencje między robotnikami różnych krajów, z pomocą bratnich organizacyj zbierają materjał do referatów, kursów, dla prasy robotniczej i t. d.

DO WSZYSTKICH KLASOWO UŚWIADOMIONYCH ESPERANTYSTÓW POLSKICH!

Esperancki ruch robotniczy w Polsce staje wobec doniosłego zadania: zreorganizowania pracy praktycznej celem wydatniejszego poparcia walki klasy robotniczej i rozszerzania propagandy. Palącą koniecznością staje się dzisiaj skonsolidowanie naszych sił. Wzywamy zarówno robotnicze organizacje Esperanckie, jak i odosobnionych robotników Esperantystów do natychmiastowego nawiązania kontaktu **z Centralnem Robotniczem Towarzystwem Esperanckiem Laboro (Praca) w Warszawie.** Adres: Tow. J. Litauer, Warszawa, ulica Marszałkowska 81.

Z życia robotniczego

UCHWAŁY ZJAZDU ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH

Zjazd robotników tytoniowych w Warszawie jednomyślnie przyjął szereg uchwał, o jaknajszybsze wprowadzenie w życie statutu emerytalnego dla wszystkich robotnic i robotników, co już kilkakrotnie dyrekcja monopolu obiecywała.

Zarząd główny Związku winien dążyć do uzyskania tego statutu przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków i zwraca się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych o poparcie starań Związku w tej sprawie.

Zjazd domaga się **bezwłocznego podwyższenia uposażeń wszystkich emerytów monopolu przynajmniej o 100%, oraz wypłacenia emerytom 13-tej pensji** jeszcze przed nadchodzącemi świętami; wreszcie bezwzględnego zaliczenia emerytom wszystkich lat pracy, nie wyłączając pracy sezonowej.

Nadto Zjazd domaga się od dyrekcji monopolu tytoniowego uwzględnienia szeregu postulatów, zaznaczając, że od załatwienia tych żądań robotniczych **zależeć będzie spokój i ciągłość pracy** w fabrykach tytoniowych:

Między innemi Zjazd domaga się:

a) włączenia wypłacanych obecnie **15% dodatków miesięcznych do płac zasadniczych, oraz dalszego podwyższenia zarobku o 15%;**

b) **corocznie 13-tej pensji miesięcznej,** za rok bieżący jeszcze w bieżącym miesiącu;

c) zmniejszenia liczby pasów drożyźnianych do trzech i podniesienia mnożnika tam, gdzie nie odpowiada on wysokości drożyzny;

d) zniesienia niższych kategorji mnożnej oraz poprawek w szemacie kategorji płac;

e) wypłacania w czasie choroby 40% zarobku, jako dodatku do zasiłków, z Kasy chorych;

f) regulowania płac rzemieślników po odbyciu próby, zależnie od wykazanych kwalifikacyj;

g) **8-mio godzinnego dnia pracy,** oraz dnia odpoczynkowego w każdym tygodniu dla stróżów i wartowników.

Różne drobniejsze postulaty, Zjazd odesłał Zarządowi głównemu do rozpatrzenia.

Zatwierdzono jednomyślnie **uchwałę potępiającą niecną robotę kliki Jaworowskiego, wyrażając pełne zaufanie Komisji Centralnej Związków Zaw. i wzywając członków do energicznego przeciwstawienia się wszelkim próbom rozbijania Związków.**

Pozatem Zjazd zaprotestował przeciw redukcjom robotników w Grodnie i Starogardzie, przeciwko nieprzyjmowaniu do pracy robotników żydowskich, którzy pracowali w prywatnych fabrykach tytoniowych i zostali zredukowani przy przejmowaniu tych fabryk przez Monopol.

Do władzy Związku zostali wybrani:

Zarząd główny: Zdanowski, Szastunowa. Fotek, Szemiot i Adynowski (z Warszawy), Opulstiłowa (z Krakowa), Stasiak (z Poznania), Stoltmanówna (z Bydgoszczy), Marszałek (z Radomia), Haluszko (z Winnik), Piotrowiczowa (z Monasterzyski) i Wajsman (z Grodna).

Centralna Komisja Rewizyjna: Sawicki z Starogardu, Królikowski z Łodzi i **Borowicz z Krakowa.**

Centralny Sąd Polubowny: Piotrowska, Kwiatkowski i Terlecki. Zastępcy: Kupidłowska i Księżakowa wszyscy z Warszawy.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć organizacji i solidarności robotniczej.

Zajścia na granicy polsko-sowieckiej

W położonej na samej niemal granicy sowieckiej wsi Kamionka, gminy Dołhinowskiej, powiatu wilejskiego rozegrały się w nocy z 14 na 15 bm. następujące zajścia. Około godziny 22.30 w zabudowaniach gospodarczych dwóch tamtejszych włościan wybuchł pożar, skutkiem czego spłonęły 3 stodoły. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ogień podłożony został przez pięciu dezerterów, z których trzej byli mieszkańcami Kamionki, a dwóch mieszkańcami wsi Pohost. Wszyscy oni zbiegli swego czasu do Rosji. Podłożywszy ogień, wymienieni dezerterzy zaalarmowali mieszkańców jednego z domów, w którym przebywał niejaki Józef Chmiel. Kiedy na alarm domownicy, a wśród nich ów Chmiel, wybiegli na gościniec, dezerterzy rzucili się na Chmiela, zamierzając uprowadzić go za granicę sowiecką. Napadnięty stawił opór i zdołał się obronić, przyczem ranny został dwoma strzałami w głowę i rękę. Widząc nacierających włościan, napastnicy uciekli w stronę granicy sowieckiej. W czasie akcji ratunkowej nastąpił w jednej z płonących stodół wybuch granatu podłożonego, jak się zdaje, przez napastników. Skutkiem wybuchu rany odniosły trzy osoby. O zajściach tych powiadomiono natychmiast placówki KOP i wysłano zawiadomienie do sowieckich władz pogranicznych tego odcinka.

— Oj — mądra. Już ten czarnobrodaty o wszystkiem pomyślał.

— A cóż on ma w tem?

— Mnie się widzi, że, jakoście już rzekli, on tu coś sprzedaje. No to zależy mu, żeby miejsce cudami słynęło, a wiadomo, że od dwóch lat nic tu wielkiego się nie wydarzyło.

— I on się nie boi?

— A kogo? A czego?

— Ano Pana Boga.

— Iii — głupstwa gadacie. Cóż on to Pana Boga oszukuje? Alboż to Pan Bóg da się oszukać?

— A wy się nie boicie?

— A kogo? A czego?

— Ano Pana Boga.

— Coście wy do cna zgłupieli? To czemuż udajecie kulawca?

— Bo trza żyć — bo muszę żyć.

— Ano to i on musi żyć. Cóż w tem złego, że ja, wy i on żyjemy z tego, że jest Pan Bóg miłosierny na niebie?

— Macl mi się we łbie. Arak przedni i upał niezgorszy.

Chudy splunął pogardliwie.

— Iii — miałem was za wyjadacza.

— Róbcie se sami taki teatr.

— Dostaniesz stopięćdziesiąt.

— Nie chcę. Wolę uczciwy zarobek.

— Che — che — uczciwy — sztuczny kulawiec.

Brodaty patrzył ze zgrozą na śmiejącego się.

— Oby was ręka Boża nie pokarała. Strach igrać z Bogiem!

Chudy skrzywił wąskie wargi.

— Iii — bzdury. Alboż Pan Bóg ma co z tem wspólnego? Modli się człowiek, krzyczy w nim wszystko o zdrowie, zbiera się moc i skrzepia i człowiek zdrów. Cud.

— Widzi mi się, że was ten czarny z brodą na heretyka, na masona przekabacił.

Chudy uciął ręką niepotrzebną rozmowę.

— Mówmy do rzeczy. Będzie interes? Łyknicie se.

Brodaty wargi obtarł i trunek pochwalił.

— No — trzysta złotych — robimy?

— Mało — potem opiszą i namalują człowieka w gazetach i jakże tu nadal być kulawcem. Mogę stracić kawałek chleba.

— Nie trapcie się o to. Ten czarny poradzi, bo zresztą jakby nie poradził, to my mu poradzimy.

— Mało — powtórzył uparcie brodacz.

— No to czterysta.

— Ano czy ja wiem.

— Nie bądźcie głupi. Zabobon.

— Ale grzech to wy weźmiecie na swoje sumienie?

Chudy zgodził się skwapliwie.

— Dobrze. Ale w takim razie ino trzysta.

— Co?!

— Ano biorę grzech na swoje sumienie, a niczego za darmo niema.

Gałęzie trzasły pod czyjemiś stopami. Chudy szybko przewiązał oczy szmatą.

— Słońce mię trochę razi — trza sobie oczy przysłonić. Zmykajcie w las, boście przecie bez kulasa i zdrowiuteńki. Jutro pod krzyżem przed mostem obgadamy resztę.

Eks-kulawiec szybko zgarnął w naręcz manatki i dał nurka w krzaki. Mężczyzna z czarną brodą szedł prosto ku ślepcowi, który wpadł z miejsca w zawodowy ton:

— Państwo łaskawi — od wczoraj nic w ustach nie miałem.

— Prócz wódki. Jedzie od was, jak z browaru.

Żebrak szmatę na czoło odgarnął. Roześmiał się całą gębą.

— Cha — cha — to pan dobrodziej, a człowiek myślał, że ktoś litościwy.

— Jakże? Załatwione?

— Kiepsko. Szelma bał się obrazy boskiej, a kulasem przyprawionym ludziom serca mydlił.

— Czego się bał?

— Ano Pana Boga.

— A wy się nie boicie?

— Niby koga?

— No — Pana Boga.

— Pan Bóg przecie będzie wiedział, że to teatr. Zresztą mogę się wyspowiadać.

— Tego nie róbcie. Ja biorę grzech na swoje sumienie.

— Zgoda.

— No więc ile?

Chudy począł na palcach rodzielać zapłatę dla siebie i towarzysza.

— Mnie sześćset a jemu pięćset.

— Zgoda. Obaj dostaniecie po pięćset.

— Co? — pan kpi?

— Nie — tylko biorę grzech i winę na siebie. To przecież kosztuje — drwił dziadowi wprost w szare oczka.

— Ano — niech i tak będzie.

— Więc za tydzień jesteście gotowi.

— Wedle umowy. Moje słowo święte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ciężkie zasłabnięcie posła dra Marka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 listopada.

Prezes klubu PPS i wicemarszałek Sejmu tow. dr. Zygmunt Marek, uległ wczoraj o godzinie 10 rano ciężkiemu atakowi apoplektycznemu. Z inicjatywy żony, która bezzwłocznie przyjechała do Warszawy, odbyło się dziś rano konsyljum lekarskie, w którem wzięli udział prof. dr. Kazimierz Orzechowski, dr. Jan Kołodziejski, oraz jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybyły z Krakowa.

Stan tow. dra Marka jest bardzo ciężki. Ma on **sparaliżowaną prawą stronę ciała i obie kończyny dolne, tudzież stracił mowę.**

W południe odwiedzili go marszałek Sejmu Daszyński, wicemarszałek Sejmu Woźnicki, oraz posłowie tow. Niedziałkowski i Barlicki, jednak z powodu ciężkiego stanu chorego widzenie się z nim było niemożliwe.

Jak stwierdzają lekarze atak jest **na tle nerwowym** i spowodowany został ciężkiemi przejściami psychicznemi w związku z atakami prasy sanacyjnej.

Obrady komisyj sejmowych

BB paraliżuje normalną pracę ustawodawczą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 listopada.

W dniu wczorajszym poseł Targowski z BB wystosował do marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego list, w którym domagał się odroczenia dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych ze względu na to, że przewodniczący komisji, poseł z BB **Radziwiłł**, jest nieobecny w Warszawie, a w razie, gdyby kierownictwo komisji objął zastępca przewodniczącego poseł **Niedziałkowski**, to posłowie z BB nie wzięliby udziału w obradach.

Jako motyw postępowania posłów z BB podał poseł Targowski odrzucenie przez tow. Niedziałkowskiego pojedynku z posłem Sławkiem, co zdaniem posła Targowskiego „dyskwalifikuje honorowo" (?) tow. Niedziałkowskiego.

Niesłychany ten list posła Targowskiego marszałek Sejmu tow. Daszyński polecił odesłać posłowi Targowskiemu z powrotem, bez odpowiedzi.

(Patrz następny telegram pod tytułem: „**Stanowcze potępienie pojedynków przez marszałka Sejmu**". Przyp. red. „Naprz.").

BB TRWA W UPORZE

Przed dzisiejszem posiedzeniem sejmowej komisji spraw zagranicznych zebrali się członkowie tej komisji z ramienia BB celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie dzisiejszego posiedzenia. Czterech posłów BB (członków komisji) było za wzięciem udziału w posiedzeniu, **zostali jednak przegłosowani.** Wobec tego członkowie komisji z ramienia BB udziału w dzisiejszem posiedzeniu **komisji nie wzięli.**

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem tow. posła **Niedziałkowskiego.** Ze strony rządu był obecny na posiedzeniu naczelnik wydziału traktatowego ministerstwa spraw zagranicznych prof. Makowski.

Obradowano nad projektem ratyfikacji polsko-niemieckiego **układu o obrocie drzewnym**, następnie przyjęto projekt ratyfikacji **traktatu handlowego i nawigacyjnego z Estonią**, wreszcie przyjęto w myśl referatu tow. posła **Liebermana** projekt ratyfikacji konwencji między Austrją, Włochami, Polską, Jugosławją i Czechosłowacją, **w sprawie uregulowania różnych kategoryj emerytur.**

RZĄD NIE PODZIELA STANOWISKA BB

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas posiedzenia przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych został odwołany do telefonu i odbył dwudziestominutową rozmowę z czynnikami miarodajnymi, poczem powrócił na posiedzenie komisji. Jak słychać, ta telefoniczna konferencja stała w związku z nieobecnością posłów BB na komisji. **Czynniki miarodajne nie solidaryzują się ze stanowiskiem BB i są zdania, że przedstawiciele Rządu powinni być obecni na komisji.** Wyrazem tego stanowiska Rządu była obecność przedstawiciela MSZ na komisji.

KOMISJA SKARBOWA

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie **sejmowej komisji skarbowej.**

Przyjęto w III czytaniu projekt ustawy przedłużającej termin zgłaszania podań o konwersję pożyczek państwowych z roku 1918-20 do dnia 31 grudnia 1929 r. Następnie rozważano sprawę wstrzymania egzekucyi podatku dochodowego, wymierzonego rolnikom posiadającym poniżej 15 hektarów gruntu. W sprawie tej wybrano specjalną podkomisję.

KOMISJA ROLNA

Sejmowa komisja rolna przyjęła wniosek referowany przez posła Walerona w sprawie **obniżenia cen drzewa z lasów państwowych o 40%**, oraz dodatkowy wniosek, by nabywcom drzewa z lasów państwowych udzielano kredytów.

KOMISJA OŚWIATOWA

Sejmowa komisja oświatowa zajmowała się sprawą przedłużenia **terminu uzyskiwania doktoratów przez studentów wydziałów prawa i medycyny**, studjujących wedle starego systemu. — Przyjęto wniosek posła **Lessera** (koło żydowskie) ustalający jako ostatni termin koniec roku 1930.

Stanowcze potępienie pojedynków przez marszałka Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 listopada.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu, zabrał głos marszałek Sejmu tow. **Daszyński**, który oświadczył co następuje:

— Wysoka Izbo!

— Jeden z panów posłów zwrócił się do mnie wczoraj wieczorem z żądaniem listownem, abym odwołał posiedzenie jednej z komisyj, gdzie po wyjeździe przewodniczącego, przewodniczyć miał kolega poseł, który nie przyjął pojedynku, a tem samem, wedle listu, ma być człowiekiem niehonorowym. List ten pozostawić musiałem bez odpowiedzi, a to z następujących powodów: Pojedynek jest prawem zakazany, przez religję jako morderstwo traktowany, przez opinję publiczną w olbrzymiej większości społeczeństwa naszego nieuznany jako właściwy środek załatwiania sporów i różnic, zwłaszcza sporów i różnic politycznych.

— Opinja naszego narodu jest w tym zgodna z opinją najznakomitszych ludzi cywilizowanych narodów i z opinją narodów najwyżej stojących. — W dziejach naszych, zwłaszcza w dziejach upadku państwa polskiego, pojedynek, który miał się stać środkiem wyrównywania różnic politycznych odegrał niezmiernie smutną rolę.

— Z tych powodów nie mogłem uznać pojedynku jako miary do uznawania uczciwości danego człowieka, a tembardziej danego posła i pozostawiłem list bez odpowiedzi.

Oświadczenie tow. Daszyńskiego wywarło głębokie wrażenie i zostało przyjęte brawami i potakiwaniem przez całą Izbę, **z wyjątkiem BB.**

OBRADY

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji przemysłowo-handlowej ustawę o zmianie państwowych pól górniczych na pola górniczoprywatne, poczem

TOW. POSEŁ KWAPIŃSKI

referował nowelę do ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników, t. zw. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców na obszarach wschodnich. W sprawie tej zabiera głos kilku posłów między innymi poseł Niski (grupa rozłamowa Jaworowskiego) przywitany okrzykami: **oddaj mandat!**

Następnie

TOW. POSEŁ CIOŁKOSZ

referował imieniem Komisji prawniczej sprawozdanie o referacie tow. posłanki **Praussowej** w sprawie nowelizacji ustawy o eksmisji w stosunku do bezrobotnych, którzy otrzymawszy pracę, spłacają zaległy czynsz ratami. Komisja ustaliła wysokość tych rat na 25 procent czynszu. Referent prosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu ustalonem przez komisję.

Poseł **Osada** (ND) proponuje podniesienie rat do wysokości miesięcznego czynszu; wniosek jego nie uzyskał większości. **Izba przyjęła projekt ustawy w brzmieniu ustalonem przez komisję.**

Następnie poseł **Putek** (Wyzwolenie) referował sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie nowelizacji rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu karno-administracyjnem.

(W chwili zamknięcia numeru posiedzenie trwa).

—ooo—

Walka o pancernik

Berlin 16 listopada (PAT.) Ostre wystąpienie mówcy socjalistycznego posła Welsa wywołało pewne **niezadowolenie** w kołach centrum i niemieckiej partji ludowej. Minister centrowy von Guerard i przewodniczący ludowej frakcji Scholz udali się jeszcze w czasie posiedzenia Reichstagu do kanclerza Mullera, by przedstawić mu zastrzeżenia obu tych stronnictw z powodu mowy posła Welsa. W związku z tem odbyło się wczoraj po posiedzeniu Reichstagu posiedzenie gabinetu, na które został zaproszony również minister Stresemann, nieobecny na posiedzeniu Reichstagu. W konferencji gabinetowej ministrowie von Guerard i Curtius **przedstawili swoje zastrzeżenia i niezadowolenie stronnictw z powodu tak ostrego wystąpienia posła Welsa.** Posiedzenie gabinetu nie zakończone wczoraj **zostało odroczone** do dzisiejszego rana. Prasa berlińska traktuje jednakże ten nowy konflikt pomiędzy stronnictwami rządowemi **niezbyt poważnie**, wyrażając pewność, że owe wewnętrzne niezadowolenia i urazy w łonie koalicji **zostaną całkowicie załatwione** w ciągu dzisiejszej debaty. Dzisiejsza prasa berlińska uważa sprawę budowy pancernika **za przesądzoną całkowicie** ze względu na to, że nawet partja demokratyczna uchwaliła wczoraj głosować **przeciwko** wnioskowi socjalistów. W ten sposób wniosek zaprzestania budowy pancernika otrzyma, jak donosi prasa berlińska, tylko głosy frakcji socjalistycznej i komunistycznej.

NOWY PANCERNIK — PRZECIW POLSCE

Berlin 16 listopada (PAT.) Organ hr. Westarpa „Kreuzztg." zamieszcza artykuł rzeczoznawców z kół marynarki, charakteryzujący nowy pancernik jako najbardziej modernistyczny pod względem technicznym okręt. Nowy pancernik ma być zupełnie niezwykłą nową konstrukcją, która temu stosunkowo niewielkiemu okrętowi ma dać **siłę bojową i zdolność obrony daleko większą, niż to bywa w podobnych okrętach.** Pancernik ten ma być zbudowany z najbardziej wartościowej stali, przygotowanej sposobem dotychczas nieznanym. Rzeczoznawcy marynarki obrazują w dalszym ciągu swego artykułu **możliwość ewentualnego konfliktu**, dochodząc do wniosku, że w razie **konfliktu z Polską** Francja ze względu na Włochy nie zdecyduje się na wysłanie na morze Bałtyckie trudnych do zastąpienia okrętów linowych i ograniczy się do wysłania tam tylko nowoczesnych typów krążowników, które nowy pancernik niemiecki **przewyższać będzie pod każdym względem**, a przedewszystkiem w uzbrojeniu i opancerzowaniu. Nowy pancernik będzie niezwykle silnem oparciem przy wykonywaniu najważniejszego zadania floty niemieckiej, **a w razie konfliktu z Polską, przy przerwaniu dowozu materjałów wojskowych, których Polska u siebie nie produkuje i nie posiada.**

GROŹBY PRUS WSCHODNICH

Berlin 16 listopada (PAT.) „Lokal Anzeiger" donosi, że kilkadziesiąt stowarzyszeń nacjonalistycznych Prus wschodnich uchwaliło wczoraj na wielkiem zebraniu politycznem w Królewcu rezolucję, żądającą kategorycznie budowy pancernika, nazywając go koniecznością żywotną dla Prus wschodnich. Tylko po zbudowaniu pancernika, oświadcza rezolucja, flota niemiecka będzie w stanie utrzymać drogę morską między Prusami wschodniemi i zabezpieczy ją. **Zaprzestanie budowy pancernika uważać będą kresy wschodnie Niemiec za dowód, że Berlin przestaje myśleć o Prusach wschodnich.**

Strajk w szkole przemysłowej

Kraków, 17 listopada.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 tłumny wiec rodziców uczniów krakowskiej szkoły przemysłowej, w sprawie anormalnych stosunków panujących w tym zakładzie, gdzie na tle zatargu z jednym z profesorów wybuchł **demonstracyjny strajk uczniów na jednym wydziale, a następnie w całej szkole.**

Na wiecu rodzice stwierdzili **wypadki wysoce niewłaściwego obchodzenia się z uczniami ze strony niektórych profesorów.**

Uproszony przez zrozpaczonych rodziców tow. poseł dr. **Bobrowski**, obecny w tym czasie w Domu Robotniczym, wysłuchał żalów rodziców i w przemówieniu, owacyjnie przyjętem, przyrzekł interwencję u przełożonych władz szkolnych.

Wspólnik zamachu na konsula polskiego w Pradze?

—o—

„Narodni Listy" donoszą, iż między korespondencją Paziuka, który w dniu 31 października br. usiłował dokonać zamachu na konsula polskiego w Pradze, znaleziono pismo, w którem zaprasza on pewnego podoficera na schadzkę. Pismo to według oświadczenia Paziuka miało być wysłane do Michała Bilokura, z którym Paziuk chciał omówić sprawę zamachu. Żandarmerja aresztowała Bilokura oraz skonfiskowała całą jego korespondencję. Bilokur zaprzecza, jakoby miał jakiekolwiek stosunki z Paziukiem oraz oświadcza, że o wspomnianym liście nie miał najmniejszego pojęcia.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbier. 1 litr 55—60 gr., śmietanka słodka 1 litr 80—85 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'80—7 zł., masło deser. 1 kg. 8—8'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 15'50—16 zł., jaja sztuka 26—27 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—8 zł., kaczki bite szt. 2'50—4 zł., gęsi żywe szt. 8—12 zł., gęsi bite szt. 7—10 zł., indyki szt. 10—14 zł., bażanty szt. 5—6 zł., zające w skórze szt. 6—7 zł., zające bez skóry sztuka 4—5 zł., karp 1 kg. 4—4'50 zł., szczupak 1 kg. 5'50—6 zł., lin 1 kg. 4 zł., brzana 1 kg. 5—6 zł., leszcze 1 kg. 5—6 zł., świnki 1 kg. 5—6 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., jabłka kraj. kompotowe 1 kg. 50—70 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 60—80 groszy, gruszki deserowe 1 kg. 1—1'60 zł., ziemniaki 100 kg. 7'50—8'50 zł., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 25—30 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., czosnek 1 kg. 1'50—1'80 zł., kapusta biała kopa 6—10 zł., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., pomidory 1 kg. 1'20—1'40 zł., selery 1 kg. 50—60 gr., włoszczyzna 1 kg. 45—50 gr., chrzan 1 kg. 1'60—2 zł.

—ooo—

Katastrofa okrętu „Vestris"

—o—

Trzy kontrtorpedowce amerykańskie ze służby ochrony wybrzeża oraz inne okręty, przywiozły wczoraj trupy 32 osób, które zatonęły przy katastrofie parowca „Vestris". — Trupy te znaleziono pływające na powierzchni morza wśród szczątków parowca i jego łodzi ratunkowych. Rozpoczęło się śledztwo, podjęte pod kierownictwem prokuratora południowej części stanu nowojorskiego. Liczni ocaleni rozbitkowie złożyli tam swoje zeznania, opisując straszliwe przejście, których byli świadkami.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pieczarski.

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH odbędzie się w poniedziałek 19 listopada o godz. 8 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO - HOTELOWYCH ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, że w poniedziałek 19 listopada o godzinie 12 w nocy odbędzie się w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie delegatów z VII zjazdu w Warszawie, 2) dalsza akcja w sprawie handelków śniadankowych, 3) wnioski i interpelacje. Wzywa się ogół członków o niezwłoczne przybycie, gdyż zapadłe uchwały będą obowiązujące.

WIEC DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW Z KRAKOWA I PODGÓRZA odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa umowy zbiorowej na rok 1929.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW we czwartek 22 listopada o godz. 5 wieczór. Sprawy bardzo ważne, o liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

TUR CZATKOWICE. W niedzielę 18 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali gminnej odczyt p. t. „O pierwotnym człowieku".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popołudniu: „Ewa bez zasłon"; wieczorem: „Krakowiacy i górale".
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „To są plotki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek 20 listopada: **Tow. Nyrkowski:** „Powstanie religii".
Czwartek 22 listopada: **Tow. Feliks Gross:** „Człowiek pierwotny".
Piątek 23 listopada: **Tow. poseł Zaremba:** „Kryzys gospodarczy w Polsce" (w sali na II piętrze).

KINOTEATRY

Corso: „Casanova".
Nowości: „Arena grozy".
Promień: „W pogoni naokoło świata".
Sztuka: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha: „Pan Tadeusz".
Warszawa: „Prezydent" (Mozżuchin).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 18 listopada

11.00: Transmisja z Wiednia uroczystości ku uczczeniu Franciszka Schuberta. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 17.45: „Balonik akademicki", wieczór humoru akademickiego pióra pp. A. Butrymowiczówny, A. Kotulskiego, M. Rusinka — w wykonaniu autorów „Chóru akademickiego" i zespołu amatorów. 18.35—23.00: Transmisja z Warszawy.

Dowód osobisty wydany przez Starostwo w Chrzanowie na imię Abrahama Mojżesza Wurzla, serji A, Nr. 630068 z dnia 12/I 1926 unieważniam.

Ostrowski Kornel zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl, którą unieważnia.

Dnia 3 grudnia 1928 r. odbędzie się w Krakowie, przy ul. Krakowskiej L. 23 o godzinie 7 wieczór

WALNE ZGROMADZENIE

Rob. Stow. Spoż. „Łączność"

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni.
3) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 8 wieczór bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.